



Nigeria wobec zarzutów USA o „ludobójstwo chrześcijan”

Jędrzej Czerep

„Ludobójstwo chrześcijan” w Nigerii stało się jednym z kluczowych tematów debaty publicznej wśród amerykańskich konserwatystów. Choć jest on oparty na uproszczeniach i nadinterpretacjach, determinuje politykę USA względem tego kraju. Możliwe, że dążenie Donalda Trumpa do podjęcia zdecydowanych działań doprowadzi do sankcji i ataków z powietrza przeciw grupom ekstremistycznym w Nigerii. Władze nigeryjskie próbują odwieść USA od podejścia konfrontacyjnego i skłonić do współdziałania w zwalczaniu zagrożeń bezpieczeństwa, co jest też spójne z podejściem UE.

Sytuacja bezpieczeństwa. W wielu częściach Nigerii działają grupy zbrojne dopuszczające się przemocy wobec cywili. W północno-wschodniej części kraju od 2009 r. walkę zbrojną prowadzą dwa ugrupowania wyrosłe z tzw. Boko Haram. Są to wzajemnie zwalczające się frakcje – bardziej ekstremalna, Sunnickie Zrzeszenie na rzecz Nawracania i Dżihadu (JASDJ), oraz grupa określająca się jako zachodnioafrykańska „prowincja” tzw. Państwa Islamskiego (ISWAP). Choć mają one na koncie ataki na mniejszości chrześcijańskie (w tym głośne porwanie dziewcząt z Chibok w stanie Borno w 2014 r.), prowadzą – zwłaszcza JASDJ – walkę przeciw wszystkim, którzy nie podzielają ich wizji islamu i społeczeństwa. Większość ich ofiar stanowią muzułmanie, którzy giną w atakach terrorystycznych dokonywanych w miejscach publicznych, np. na targowiskach. Także w skali całej Nigerii zagrożeni przemocą są przede wszystkim mieszkańcy północnych, w większości muzułmańskich prowincji – według ośrodka badawczego ACLED w 2024 r. do 86% aktów przemocy w Nigerii doszło w tej części kraju.

Najpoważniejszy kryzys bezpieczeństwa w Nigerii jest dziś związany z porwaniami dla okupu, np. uczniów, do czego dochodzi głównie w muzułmańskich prowincjach Zamfara, Katsina czy Kaduna. Z najemnych oddziałów samoobrony przeciw porywaczom wywodzi się z kolei Lakurawa, nowa grupa aktywna w regionie Sokoto, powiązana

z ekstremistami z państw Sahelu, uznana w tym roku przez Nigerię za terrorystyczną.

Inną ważną przestrzenią napięć jest tzw. pas środkowy, umownie rozdzielający muzułmańską północ od chrześcijańskiego południa Nigerii. W jego obrębie, np. w stanie Benue, rozgrywa się rywalizacja społeczności pasterskich (zwłaszcza tradycyjnie marginalizowanych Fulanów) i rolniczych. Podłoże tych konfliktów jest wielowymiarowe i powiązane z przyrostem liczby ludności i kurczącymi się zasobami, np. ziemi. Przypadki, w których ofiarami ataków padają społeczności chrześcijańskie, a ich powodem jest nienawiść religijna, występują lokalnie i nie mają zorganizowanego charakteru. Nierzadko grupy, które atakują kościoły, napadają też na meczety jako na miejsca symbolicznie istotne dla społeczności zantagonizowanych z atakującymi.

USA wobec konfliktów nigeryjskich. Powstrzymanie przemocy ze strony ekstremistów muzułmańskich wobec cywilów ze wszystkich społeczności było od lat przedmiotem amerykańskich działań. W 2013 r. USA wpisały Boko Haram na listę organizacji terrorystycznych, a później współpracowały z Nigerią, Czadem, Kamerunem, Nigrem i Beninem w tworzeniu regionalnej, wielonarodowej siły wojskowej przeznaczonej do zwalczania tej grupy.

Najnowsza fala zainteresowania Nigerią w USA pojawiła się po tym, jak republikański senator Ted Cruz 9 września br. wniósł do Senatu projekt ustawy Nigeria Religious Freedom

Accountability Act of 2025. Zaproponował w niej uznanie Nigerii za kraj szczególnej troski (*particular concern*) i nałożenie sankcji na urzędników, którzy „ułatwiają przemoc przeciwko chrześcijanom” oraz sprzyjają „przemocy dżihadystycznej”. Wskazał, powołując się na raport nigeryjskiej organizacji Intersociety, że od 2009 r. ponad 52 tys. chrześcijan w Nigerii zostało zabitych przez „dżihadystów”. Pod koniec września tezy Cruza powtórzył popularny amerykański komentator Bill Maher (mówił o 100 tys. ofiar), który zarzucił mediom w USA ignorowanie działania „bardziej ludobójczego niż w Gazie”. Temat podjęły wówczas największe amerykańskie media w sensacyjnym tonie, przerzucając winę na instytucje państwa nigeryjskiego. Pod koniec października prezydent Trump zatwierdził kwalifikację Nigerii jako kraju szczególnej troski. We wpisie z 2 listopada w serwisie Truth Social stwierdził zaś, że nigeryjski rząd „pozwala na zabijanie chrześcijan”, ogłosił wstrzymanie wszelkiej pomocy i zapowiedział możliwą interwencję zbrojną. 7 listopada grupa kongresmanów wniosła do Izby Reprezentantów rezolucję potępiającą „prześladowanie chrześcijan w Nigerii” i poparła Trumpa w przeprowadzeniu zdecydowanego działania w celu ich ochrony. 18 listopada z oskarżeniem Nigerii wystąpił amerykański ambasador przy ONZ. Dla wzmocnienia wydźwięku jego oświadczenia władze amerykańskie zaprosiły popularną piosenkarkę Nicki Minaj do wygłoszenia przemówienia w „obronie chrześcijan”.

Narracja amerykańska z perspektywy Nigerii. Dane, na które powoływał się Cruz, a za nim amerykańskie media, są dalekie od obiektywności. W przytaczanym raporcie Intersociety powtarzane były tendencyjne i nieprawdziwe sformułowania o byłym prezydencie Muhammadu Buharim jako rzekomym ekstremiście chroniącym „dżihadystycznych pasterzy fułańskich”. Odzwierciedlało to częste w Nigerii tropy myślenia spiskowego i nieuprawnione uogólnienia, a także uprzedzenia etniczne. Narracja ta stoi w sprzeczności z naczelną zasadą nigeryjskiej polityki, przyjętą po próbie secesji Biafry i wojnie domowej z lat 1967–1970, opartą na neutralizowaniu podziałów etnokulturowych i regionalnych. Wynika z niej dążenie do zapewniania reprezentacji wszystkich regionów i społeczności w partiach, instytucjach, armii itd.

Przeciwko narracji o „ludobójstwie” protestowało m.in. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nigerii (CAN), największe zrzeszenie kościołów w tym państwie, którego przewodniczący podkreślił, że zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie padają ofiarami terroryzmu i przestępczości. Wypowiedział się też watykański sekretarz stanu, kardynał Pietro Parolin, który podkreślił społeczne a nie religijne podłoże konfliktów w Nigerii. Z kolei prezydent Nigerii [Bola Tinubu](#) zaznaczył, że państwo zwalcza, a nie podsyca prześladowania na tle religijnym. Po wystąpieniu w ONZ Nigeria wysłała do Waszyngtonu delegację z narodowym doradcą ds. bezpieczeństwa Nuhu Ribadu na czele, aby wyjaśnić władzom amerykańskim szerszy kontekst przemocy w Nigerii.

Z perspektywy grup ekstremistycznych czy przestępczych dyskusja w USA, a zwłaszcza groźby Trumpa, podniosły symboliczną i ekonomiczną wartość celów identyfikowanych jako chrześcijańskie. ISWAP częściej podkreśla wyznanie ofiar w oświadczeniach o atakach, a porywacze w Kadunie biorą na cel duchownych, licząc na większy okup.

Lobbing. Środowiska proizraelskie, do których zaliczają się Cruz i Maher, wykorzystują narrację o innych, zapomnianych „ludobójstwach” do odwracania uwagi od zarzutów prowadzenia przez Izrael ludobójstwa na Palestyńczykach w Strefie Gazy, które stawia m.in. [ożenetowska komisji śledcza](#). Jednak grunt pod zarzuty wobec Nigerii był budowany już wcześniej. Wieloletnim propagatorem opowieści o ludobójstwie w tym państwie jest cieszący się posłuchem wśród amerykańskich konserwatystów francuski intelektualista Bernard-Henri Lévy, który w swoich relacjach demonizuje Fulanów. Ideę interwencji zbrojnej lansuje z kolei Eric Prince, założyciel grupy najemniczej Blackwater, który w przeszłości prowadził interesy w Nigerii. Oferuje on wykorzystanie jego sił do „ochrony chrześcijan”. Cruz z kolei jeszcze w 2024 r. spotykał się z antymuzułmańskimi działaczami dążącymi do utworzenia przez lud Ibo w Nigerii [separatystycznego państwa Biafra](#), w tym ze współpracownikiem skazanego później za terroryzm radykała Simona Ekpy.

Prognoza. Władze nigeryjskie dążą do deeskalacji, Tinubu podkreśla np. sukcesy w uwalnianiu porwanych chrześcijan i zapowiada szybką rozbudowę armii i policji. Niemniej jednak zaangażowanie władz amerykańskich (w tym osobiście Trumpa) w budowę narracji o „ludobójstwie chrześcijan” może doprowadzić do decyzji o pokazowych działaniach siłowych. Najbardziej prawdopodobne jest przeprowadzenie nalotów sił USA na zgrupowania ekstremistów, np. z użyciem dronów, podobnie jak ma to miejsce m.in. w [somańskim Puntlandzie](#). Korzystne byłoby, gdyby Amerykanie po uspokojeniu relacji dyplomatycznych z Nigerią przekierowali działania na wzmocnienie potencjału sił nigeryjskich walczących z grupami ekstremistycznymi i przestępczymi, np. w postaci dostarczenia danych wywiadowczych. Pożądane byłoby równoległe wsparcie rozbudowy programów reintegracji byłych bojowników.

Nadal możliwe są jednak sygnalizowane już amerykańskie sankcje przeciw wybranym urzędnikom, np. gubernatorom tych prowincji północnej Nigerii, które przyjęły elementy szariatu, czy Stowarzyszeniu Hodowców Bydła Miyetti Allah reprezentującemu pasterzy. Nałożenie sankcji doprowadziłoby do pogłębiania podziałów i napięć w Nigerii. Korzystny kierunek debacie nadaje np. sugestia szefa Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych Jima Risch, żeby od Nigerii wymagać ochrony najsłabszych, np. uczniów, przed ekstremistami i bandytami. Takie ujęcie tematu odpowiada realiom i nie antagonizuje. Zyskałoby ono poparcie UE, która sygnalizowała potrzebę wsparcia wszystkich społeczności zagrożonych przemocą niezależnie od wyznania.